

Krzysztof Pogorzelski, Krzysztof Sychowicz

## TW „Kastuś” i Służba Bezpieczeństwa a środowisko białoruskie na Białostocczyźnie

W państwie komunistycznym agentura była podstawowym narzędziem kontroli wszystkich obszarów życia społecznego. Jedną z metod było inwigilowanie pojedynczych osób i środowisk nielojalnych wobec władzy totalitarnej. W ostatnim czasie Instytut Pamięci Narodowej zaczyna systematycznie publikować nie tylko listy funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa czy osób poszkodowanych przez organa bezpieczeństwa państwa, ale stara się też pozbawiać anonimowości tajnych współpracowników bezpieki.

O ile w okresie dyktatury komunistycznej ci, którzy byli agentami, mieli niekiedy poczucie winy i wykazywali chęć oczyszczenia, o tyle obecnie nie widać już u osób zaplątanych we współpracę z bezpieką takiej potrzeby. Jak stwierdził dosadnie Grzegorz Majchrzak: „Byli agenci idą wprost w zaparte. Sprzyja temu sytuacja, w której są oni przedstawiani jako ofiary SB, pokrzywdzeni zaś, którzy chcą dochodzić, kto na ich donosił, kto ich krzywdził, kto ich zdradził, posłał do więzienia, czy spowodował wyrzucenie z pracy – są przedstawiani jako oszołomy krzywdzące tych biednych agentów – tajnych współpracowników”<sup>1</sup>.

Przedstawiany materiał, rezultat kwerend archiwalnych w Instytucie Pamięci Narodowej, jest próbą ukazania inwigilacji środowiska dziennikarzy i literatów skupionych wokół Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego przez znanego

---

<sup>1</sup> *Co kryją teczki? O tajnych współpracownikach bezpieki z A. Chojnowskim, G. Majchrzakiem, Z. Nawrockim i T. Ruzikowskim rozmawia W. Bulhak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 3 (50), s. 29.

białoruskiego literata Sokrata Janowicza<sup>2</sup> – tajnego współpracownika białostockiej Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Kastus”<sup>3</sup>.

Podstawą źródłową jest zachowanateczka personalna z własnoręcznie napisanym 18 sierpnia 1958 r. przez TW „Kastusia” zobowiązaniem do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Zachowało się ono w formie fotokopii, ponieważ oryginał w obecności TW (po uprzednim sfotografowaniu) został zniszczony (spalony) 10 września 1970 r. przez ppłk. Edwarda Rodziewicza<sup>4</sup>, naczelnika Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku.

Tzw. teczka pracy, a więc materiały z doniesieniami i raportami agenturalnymi, informująca szczegółowo o działalności agenta, nie zachowała się. Cenne okazały się sprawozdania miesięczne i kwartalne (z lat 1958–1962) sporządzane przez białostocką bezpiekę dla Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie oraz oświadczenie o zerwaniu współpracy z SB, własnoręcznie napisane przez TW „Kastusia” we wrześniu 1970 r.<sup>5</sup>

Wielki wpływ na życie i działalność Sokrata Janowicza oraz zmianę atmosfery wśród Białorusinów mieszkających w Polsce miało powołanie jesienią 1955 r. decyzją KC PZPR białoruskiej organizacji społecznej i tygodnika wydawanego w języku bia-

---

<sup>2</sup> Sokrat Janowicz, ur. 4 IX 1936 r. w Krynkach na Białostocczyźnie, latem 1953 r. jako uczeń trzeciej klasy technikum elektrycznego zainicjował wśród kolegów w rodzinnej miejscowości powołanie siedmiuosobowej organizacji pod nazwą „Związek Białoruskich Patriotów”. Według dokumentów SB utworzona organizacja miała stanowić załączek kierownictwa „siatki bojowych grup 3–4 osobowych, działających wg zasad partyzanckiej konspiracji”. Związek przetrwał do końca ferii zimowych 1954 r. Rozpadł się z powodu rozbieżności poglądów i metod działania. Janowicz miał nadawać w jego działalności priorytet sprawom narodowym i stosować kontrowersyjne metody, jak wysyłanie anonimowych listów „pogróżkowych do ludzi, którzy zdradzili białoruską narodowość”, oraz organizować dyskusje pogłębiające wąśnie narodowościowe. Większość członków bardziej interesowały natomiast założenia typu konspiracyjno-wojskowego (pseudonimy, zamiar zdobycia broni, szyfr, ćwiczenia itp.). Od stycznia 1954 do końca 1955 r. Janowicz usiłował kilkakrotnie wznowić nielegalną działalność (próba utworzenia drugiej organizacji „Białoruska Dumka”) pod przykrywką koła literacko-naukowego, a następnie zgłoszonego władzom projektu studenckiej organizacji białoruskiej. Po przeprowadzeniu z nim rozmowy przez SB i zastosowaniu innych środków profilaktycznych Janowicz na pewien okres zaniechał wrogiej działalności (AIPN Bi, 012/23/1, Notatka służbowa naczelnika Wydziału III KW MO ds. SB w Białymstoku ppłk. Edwarda Rodziewicza dotycząca Sokrata Janowicza, 19 I 1972 r., k. 57).

<sup>3</sup> O postaci tej pisał również Tomasz Danilecki, przedstawiając ją raczej w pozytywnym świetle, bez odniesienia do wątku współpracy z SB (T. Danilecki, *Dwaj literaci*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 12 (59), s. 28–39).

<sup>4</sup> Edward Rodziewicz, s. Władysława, ur. 2 II 1928 r., funkcjonariusz UB/P/SB, m.in.: referent Wydziału IV WUBP w Białymstoku (17 VII 1952 – 31 III 1955), oficer operacyjny Wydziału III KW MO w Białymstoku (1 I 1957 – 8 IX 1962), kierownik grupy Wydziału III KW MO w Białymstoku (8 IX 1962 – 11 IX 1967), zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Białymstoku (1 II – 16 V 1969), naczelnik Wydziału III KW MO w Białymstoku (16 V 1969 – 1 VI 1973), zastępca komendanta wojewódzkiego SB KW MO w Tarnowie (od 1 VI 1975). Awanse: mjr – 25 VI 1967, ppłk – 6 VI 1970, płk – od 24 IX 1975 (AIPN, Karta ewidencyjna funkcjonariusza UB/P/SB Edwarda Rodziewicza).

<sup>5</sup> Warto podkreślić, iż oświadczenie to – chociaż formalnie nie zostało przyjęte 10 września 1970 r. przez ppłk. Rodziewicza – przetrwało dotąd w oryginale dzięki temu, iż informator na zakończenie spotkania wrzucił je do kosza w gabinecie funkcjonariusza białostockiej bezpieki, skąd zostało wyjęte.

łoruskim „Niwa”. 15 października Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku przesłała do KC wniosek Jerzego Wołkowyckiego<sup>6</sup> o powołanie Towarzystwa Kultury Białoruskiej przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zadaniem Towarzystwa miało być szerzenie ideologii partii, promowanie stosowania w życiu codziennym Białorusinów zasad marksizmu-leninizmu, umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej, walka o wykonywanie zadań stawianych przez partię i rząd oraz propagowanie i rozwijanie białoruskiej twórczości artystycznej, naukowej i literackiej.

Do tworzenia organizacji oddelegowano zaufanych pracowników z KW PZPR oraz Prezydium WRN w Białymstoku. W treści wniosku wskazano także nazwisko etatowego kierownika przyszłej organizacji – Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Kilka miesięcy przed zjazdem założycielskim organizacji sekretarzem Zarządu Głównego został „namaszczony z góry” Aleksy Kozioł, kierownik Wydziału ds. Wyznań WRN. Na przewodniczącego desygnowano natomiast Aleksandra Dawidziuka, pracownika Urzędu Cenzury<sup>7</sup>.

26 lutego 1956 r. odbył się I Zjazd BTSK, którego pierwszą decyzją było jedno-myślnie zaaprobowanie treści listu do Bolesława Bieruta. Pisano w nim, że „dzięki władzy ludowej i opiece PZPR Białorusini w Polsce korzystają z pełni swobód obywatelskich [...] Zapewniamy KC PZPR, że w naszej pracy będziemy kierować się polityką Partii i dołożymy wszelkich starań, aby z honorem wykonać zadania, jakie stawia przed nami Komitet Centralny i Rząd”<sup>8</sup>.

1 marca 1957 r. Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku powołała Komisję ds. Narodowościowych, której formalnym zadaniem była pomoc polityczna towarzystwom społeczno-kulturalnym dla mniejszości białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i żydowskiej w realizacji ustalonych partyjnych konwencji. W rzeczywistości KdsN stała się instytucją umożliwiającą ścisłą kontrolę i oddziaływanie KW PZPR, w szczególności na środowisko mniejszości białoruskiej.

KdsN postulowała, aby Komitet Wojewódzki otoczył większą niż dotychczas opieką BTSK oraz redakcję tygodnika „Niwy”<sup>9</sup> – poprzez ocenę treści publikacji, a w szczególności systematyczną pracę ideowo-wychowawczą wśród członków organizacji białoruskiej<sup>10</sup>. Nadzór nad obiema placówkami od początku sprawowało

<sup>6</sup> Jerzy Wołkowycki, ur. w 1923 r. w Białowieży, był pierwszym i wieloletnim redaktorem naczelnym tygodnika „Niwa” oraz pierwszym prezesem Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża”. W skład pierwszego Zarządu „Białowieży”, która jako jedna z sekcji została włączona do BTSK, weszli: prezes – Jerzy Wołkowycki, sekretarz – Wiktor Szwed i skarbnik – Maciej Konopacki.

<sup>7</sup> APB, KW PZPR w Białymstoku, 1405, Akta dotyczące mniejszości narodowych w województwie białostockim z lat 1955–1958, k. 3, 6–7.

<sup>8</sup> Cyt. za: E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 161–162.

<sup>9</sup> Pierwszy numer tygodnika „Niwa” ukazał się 4 III 1956 r. i od początku – mimo że propagował treści narzucone i cenzurowane przez KW PZPR – stał się ważnym czynnikiem opiniotwórczym mniejszości białoruskiej w Polsce.

<sup>10</sup> APB, KW PZPR w Białymstoku, 1405, Akta dotyczące mniejszości narodowych w województwie białostockim z lat 1955–1958, k. 95, 109.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Opieka ta, jak się szybko okazało, nie była jedynie formalna, a spośród najaktywniejszych wówczas działaczy BTSK zwerbowano tajnego współpracownika SB. W 1958 r. Sokrat Janowicz, jako redaktor tygodnika „Niwa”, założył wspólnie z przyjaciółmi Białoruskie Stowarzyszenie Literackie „Białowieża” i rozpoczął „karierę” w białostockiej bezpiece.

18 sierpnia 1958 r. Janowicz napisał własnoręcznie zobowiązanie do współpracy z SB KW MO w Białymstoku, w którym oświadczył: „Ja, Janowicz Sokrat, syn Konstantego, zamieszkały w Białymstoku, zobowiązuję się dobrowolnie współpracować ze Służbą Bezpieczeństwa KW MO w Białymstoku. Współpraca moja będzie polegała na przekazywaniu pisemnych informacji Służbie Bezpieczeństwa o przejawach wrogiej działalności skierowanej przeciwko PRL i ZSRR. Dla zachowania w tajemnicy faktu mojej współpracy przekazywane informacje będę podpisywał obranym sobie pseudonimem »Kastuś«. Zobowiązuję się również zachować w tajemnicy fakt mojej współpracy, nie ujawniając nawet przed najbliższą rodziną. O skutkach ujawnienia tego zostałem poinformowany przez pracownika Służby Bezpieczeństwa”<sup>11</sup>. Obrany pseudonim agenturalny „Kastuś” został zaczerpnięty prawdopodobnie od imienia Konstantego (Kastuś) Kalinowskiego (1838–1864), legendarnego („czerwonego rewolucyjnego”) przywódcy powstania styczniowego na Litwie i Białorusi, który został powieszony na placu Łukiskim w Wilnie.

W świetle sprawozdania kwartalnego z działalności Wydziału III SB KW MO w Białymstoku do dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie od początku sierpnia do 1 października 1958 r. Wydział III zrealizował trzy werbunki do sieci agenturalnej, w tym TW „Kastusia”, członka PZPR<sup>12</sup>. Szef białostockiej SB ppłk Stanisław Wałach<sup>13</sup> informował m.in.: „Do nowo zwerbowanej sieci należy informator »Kastuś«, narodowości białoruskiej, wykształcenie średnie, zawód wyuczony technik elektryk, dziennikarz, wywodzi się ze środowiska osób o poglądach nacjonalistycznych, skupiających się wokół białoruskich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych. Werbunek został dokonany na zasadzie lojalności. Nowo zwerbowany do współpracy jest chętny oraz

<sup>11</sup> AIPN Bi, 012/23/1, Zobowiązanie Sokrata Janowicza do tajnej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa pod pseudonimem „Kastuś”, 18 VIII 1958 r., k. 14.

<sup>12</sup> Chociaż formalnie istniał zakaz werbowania do współpracy członków PZPR, często w wyjątkowych sytuacjach „za akceptacją Ministerstwa, po uzyskaniu zgody I sekretarza KW PZPR” i przy zachowaniu zasady, iż „nie wolno przy tym pozyskiwać przy wykorzystaniu materiałów obciążających”, przepis ten nie był przestrzegany, co potwierdza pozyskanie TW „Kastusia”.

<sup>13</sup> Stanisław Wałach, s. Szczepana (1919–1999), funkcjonariusz UBP/SB. W latach 1945–1976 m.in.: zastępca kierownika PUBP w Chrzanowie (27 I – 21 IV 1945), kierownik PUBP w Limanowej (1–20 II 1946), szef PUBP w Nowym Sączu (1 IV – 22 III 1947), naczelnik Wydziału III WUBP w Krakowie (od 1 IX 1948), zastępca szefa WUBP w Kielcach (od 15 VIII 1953), kierownik WUBP w Kielcach (od 1 XII 1955), I zastępca komendanta SB KW MO w Białymstoku (16 I 1957 – 1 VIII 1959), II zastępca komendanta wojewódzkiego SB KW MO w Krakowie (1 VIII 1959 – 15 III 1969), I zastępca komendanta wojewódzkiego SB KW MO w Krakowie (15 III 1969 – 3 IX 1974). Zwolniony z resortu 15 II 1976 r. Awanse: mjr – 7 XI 1944, ppłk – 30 X 1952 r., płk MO – 2 VII 1959 r. (AIPN, Karta ewidencyjna funkcjonariusza UBP/SB Stanisława Wałacha).

posiada dobre możliwości rozpracowania osób będących w naszym zainteresowaniu. W wyniku dotychczasowej współpracy przekazuje dość cenne materiały mówiące o nacjonalistycznej działalności niektórych osób i zainteresowaniach niektórych działaczy nacjonalistycznych przebywających na emigracji, sytuacją w kraju”<sup>14</sup>.

W okresie tym SB uzyskiwała szczegółowe dane o „aktywizacji elementów nacjonalistycznych” w środowisku białoruskim. Jak wynika z pierwszego znanego donosu TW „Kastusia”, 19 sierpnia 1958 r. na posiedzeniu Zarządu Oddziału BTSK w Bielsku Podlaskim, na którym była omawiana sprawa szkolnictwa białoruskiego, w dyskusji na ten temat zabrał głos Arseniusz Artysiewicz<sup>15</sup>, „który powiedział, że rejony zamieszkane przez ludność białoruską powinny należeć do Białorusi, gdyż w przeciwnym razie nic nie wyjdzie ze szkolnictwem w Polsce. Proponował wystąpić z odpowiednim memorandum do rządu BSRR o przyłączenie tych ziem do Białorusi. Kiedy spotkał się z oporem uczestników posiedzenia, nawoływał, ażeby przerwać obrady, gdyż nie podoba mu się stawianie sprawy szkolnictwa w ten sposób” – jak proponował przewodniczący Zarządu Głównego BTSK Włodzimierz Stankiewicz<sup>16</sup>.

Jesienią 1958 r. w rozmowie z TW „Kastusiem” Franciszek Pietkiewicz<sup>17</sup> twierdził, „że już niedaleki ten czas, kiedy upadnie ZSRR. Wypowiadał się, że niezwłocznie wówczas przystąpi do odbudowania Białorusi od Pskowa do Prypeci i od Kłuszyna pod Moskwę i Wilno. Wnioskował również, że „Niwa” jest „podłą, komunistyczną gazetą” i że chce nawiązać kontakt z prawdziwą gazetą na Zachodzie – szczególnie z „Baćkowszczyzną”, o której dużo słyszał. „Baćkowszczyzna” – czyli z języka białoruskiego „ojcowizna” – była białoruskim tygodnikiem społeczno-politycznym drukowanym w Monachium (w latach 1947–1966) pod naczelną redakcją Włodzimierza Bartnika. Poza tym Pietkiewicz mówił, że napisze do „Niwy” wybitnie antyradziecki artykuł i „jak jego nie zamieszczą, to wszelkie więzy z tygodnikiem zerwie”. Latem 1957 r. jeździł na Białoruś (BSRS), a po powrocie miał wobec wszystkich wyrażać pogląd, iż białoruski naród „zdycha z głodu w kołchozach”. Ponadto przy każdej okazji w rozmowach z ludźmi podkreślał swoją nienawiść do ZSRS.

Dzięki informacjom od Sokrata uzyskano dane o kontaktach niektórych działaczy białoruskich w Polsce z emigracją nacjonalistyczną w krajach kapitalistycznych. 20 sierpnia 1958 r. miał przyjść list z Toronto adresowany do redakcji „Niwy” do Wiktora Szweda<sup>18</sup>, sekretarza Zarządu Głównego BTSK. TW informował, iż „na drugi

<sup>14</sup> AIPN Bi, 045/877, Sprawozdanie kwartalne mjr. Czesława Lewkowicza, naczelnika Wydziału III KW MO SB w Białymstoku, do Departamentu III MSW w Warszawie, 1 X 1958 r., k. 175.

<sup>15</sup> Arseniusz Artysiewicz, członek Zarządu Oddziału BTSK w Bielsku Podlaskim.

<sup>16</sup> Włodzimierz Stankiewicz, ur. w 1909 r., przewodniczący pierwszych dwu kadencji Zarządu Głównego BTSK w Białymstoku (1958–1962), później pracownik MSW.

<sup>17</sup> Franciszek Pietkiewicz, kierownik Ośrodka Zdrowia w Krynkach.

<sup>18</sup> Wiktor Szwed, ur. w 1925 r., białoruski poeta, tłumacz, absolwent białoruskich szkół średnich, ANP w Warszawie, dziennikarstwa i filologii białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego, założyciel i prezes BSL „Białowieża”, laureat wielu nagród i odznaczeń, autor opowiadań i wierszy dla dzieci, członek ZLP.

dzień Szwed pokazywał dziennikarzom »Niwy« wycinek z tytułowej strony emigracyjnej gazety białoruskiej wychodzącej w Kanadzie »Sygnały«, którą wydaje Białoruskie Stowarzyszenie występujące pod kryptonimem »Waleczne Pokłosie«. W wycinku tym znajdowały się z odpowiednimi komentarzami utwory białoruskich pisarzy zamieszkałych w Polsce. Zamieszczone były wiersze Wiktora Szweda, Mikołaja Krasowskiego<sup>19</sup> i Włodzimierza Hajduka<sup>20</sup>. W. Szwed przy tym z tego powodu miał wyka-  
zać wielkie zadowolenie, że jego wiersze wydrukowano aż za granicą<sup>21</sup>.

Od początku agenturalnej współpracy informatora „Kastusia” białostocki Wydział III SB wnikliwie na bieżąco obserwował i analizował nadsyłaną na Podlasie nacjonalistyczną białoruską prasę i literaturę z zachodnich ośrodków emigracyjnych. Na adresy BTSK w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Hajnówce był przesyłany z Niemieckiej Republiki Federalnej wspomniany tygodnik „Baćkowszczyzna”<sup>22</sup>. Wielokrotnie notowano nadsyłanie nacjonalistycznej literatury do białostockiego Oddziału BTSK przez białoruskiego emigranta Bazylego Łukaszyka<sup>23</sup> przebywającego w Szwecji. Pośród przekazywanych publikacji znajdowały się takie pozycje jak: *Bolszewizm na drodze do ustanowienia kontroli na Białorusi*, *Bolszewizm w rewolucyjnym ruchu na Białorusi* oraz *Sowieckie fałszowanie historii Białorusi*. Anonsowana literatura miała być nawet publicznie czytana przez niektórych członków BTSK, o czym, dzięki donosom Janowicza, powiadomiono KW PZPR, który miał spowodować wycofanie z obiegu wrogiej literatury.

We wrześniu 1958 r. nadeszła z Kanady kolejna przesyłka do redakcji „Niwy”, w której znajdowała się koperta z listem adresowanym do Konstantego Sidorowicza<sup>24</sup>. Autorem listu był Sieniak-Chmare<sup>25</sup>, legendarny działacz międzywojennego narodo-  
wo-politycznego ruchu białoruskiego, który miał wypytywać Sidorowicza, „czy żyje jeszcze ktoś w Polsce ze znanych działaczy białoruskiego ruchu międzywojennego”. List ten następnie Sidorowicz propagował wśród znajomych i dawał do czytania praw-

<sup>19</sup> Mikołaj Krasowski, ur. w 1938 r., poeta białoruski, nauczyciel białoruskiego Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku Podlaskim.

<sup>20</sup> Włodzimierz Hajduk, ur. w 1941 r., białoruski poeta, członek BTSK i „Białowieży”, autor kilku zbiorów poetyckich, zam. we wsi Tarnopol na Podlasiu.

<sup>21</sup> AIPN Bi, 045/877, Sprawozdanie kwartalne mjr. Czesława Lewkowicza, naczelnika Wydziału III KW MO SB w Białymstoku, do Departamentu III MSW w Warszawie, k. 157–160.

<sup>22</sup> Według donosów TW „Kastusia” „Baćkowszczyzna” miała być systematycznie przesyłana do Franciszka Pietkiewicza i Michała Anisimowicza, zamieszkałych w Krynkach w pow. sokólskim.

<sup>23</sup> Bazyl Łukaszyk (1905–1975), w początkowym okresie okupacji hitlerowskiej, współpracując z okupantem, był burmistrzem Białegostoku, za nieposłuszeństwo został aresztowany przez Niemców i wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, skąd uciekł. Ponownie wywieziony do pracy przymusowej w Norwegii, skąd uciekł i przedostał się do Szwecji, gdzie założył w 1948 r. białoruskie Stowarzyszenie „Hromada”. Zmarł w Szwecji.

<sup>24</sup> Konstanty Sidorowicz, ur. w 1906 r., aktywny działacz białoruskiej „Hromady” z okresu międzywojennego, następnie członek BTSK, z zawodu zegarmistrz.

<sup>25</sup> Sergiusz Chmara (1905–1992), ur. w Odessie (prawdziwe nazwisko Siniek), aktywny białoruski działacz emigracyjny w Kanadzie, pisarz, wydawca emigracyjnej gazety „Bielarusi Hałas”. Zmarł w Toronto.

nikowi Wincentemu Skłubowskiemu, pracownikowi Wydziału III Cywilnego Wojskowego Sądu Rewizyjnego w Białymstoku, który był również aktywnym działaczem ruchu białoruskiego przed 1939 r.

Na adres Katedry Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego w maju 1959 r. nadeszła ze Szwecji duża przesyłka z literaturą nacjonalistyczną. Był to drugi incydent tego rodzaju zanotowany przez białostocką bezpiekę. Stwierdzono, że przysyłaniem literatury nacjonalistycznej na różne adresy w kraju zajmuje się Bazyli Łukaszyk, który na początku 1959 r. przysłał paczkę z reakcyjną twórczością literacką na adres Oddziału BTSK w Białymstoku. Z Łukaszykiem utrzymywali kontakt figuranci prowadzonych spraw: Konstanty Sidorowicz i Antoni Kowalczyk<sup>26</sup>, a także informator „Kastuś”. W liście do TW w kwietniu 1959 r. Łukaszyk pisał, że w niedługim czasie z Sidorowiczem i Kowalczykiem będą obchodzić 35. rocznicę pracy w ruchu białoruskim. Na uroczystość tę zamierza przyjechać do Białegostoku, ponieważ chce być w gronie przyjaciół. Na zakończenie listu Łukaszyk prosił TW „Kastusia”, żeby pozdrowił w jego imieniu Kowalczyka i Sidorowicza.

Korzystając z tego, Janowicz przeprowadził dłuższe rozmowy z Sidorowiczem i Kowalczykiem, podczas których pierwszy miał wychwalać siebie, że był działaczem i całe swoje życie poświęcił – jak się wyraził – „sprawie białoruskiej”. Skarżył się na organa bezpieczeństwa publicznego, że go prześladują i nie pozwalają prowadzić działalności wśród Białorusinów. Mówił: „Wiem, że w UB jest na mnie kupa materiałów i że moja osoba do końca życia nie będzie dawała im spokoju”. Kowalczyk natomiast, który utrzymywał kontakty z białoruskim nacjonalistą Łukaszykiem, wypowiedział się, że zamierza wyjechać z kraju na pobyt stały do ZSRS, gdyż – jak się wyraził – ma już dość tej „nędznej” Polski. Kowalczyk miał ponadto prosić TW „Kastusia” o znalezienie osoby mającej możliwość doręczenia paczki leków dla dr. Marcinkiewicza, zamieszkałego w Grodnie. Leki te przysłał Kowalczykowi ze Szwecji Bazyli Łukaszyk. Dzięki donosom TW informację tę uzyskał Wydział III Departamentu III MSW w celu uzgodnienia dalszych przedsięwzięć.

W maju 1959 r. przyjechał do Białegostoku repatriant z ZSRS Władysław Żubko, nauczyciel, który 18–19 maja odwiedził Zarząd Główny BTSK i redakcję „Niwy”. W rozmowie z Janowiczem i Aleksandrem Barszczewskim<sup>27</sup>, pracownikiem Katedry Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Żubko „wychwalał burżuazyjnych białoruskich działaczy nacjonalistycznych. Idealizował białoruskich nacjonalistów współpracujących z okupantem hitlerowskim przebywających na Zachodzie:

<sup>26</sup> Antoni Kowalczyk, białoruski działacz sprzed 1939 r., członek „Hromady” i Towarzystwa Szkoły Białoruskiej przy BTSK, prowadził zespół akordeonistów.

<sup>27</sup> Prof. dr hab. Aleksander Barszczewski, ur. w 1930 r. we wsi Bondary k. Białegostoku, pracownik Katedry Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Białorutenistycznego, członek „Białowieży” i ZLP.

Borysa Rogulę<sup>28</sup>, Radosława Ostrowskiego<sup>29</sup> i Franciszka Olechnowicza<sup>30</sup>. Jako rze-  
komych patriotów stawiał ich za wzór innym. Wypowiadał się, że na Białorusi prze-  
prowadzana była żywiolowa rusyfikacja języka, kultury i w ogóle życia społecznego.  
Natomiast w Polsce czuje się swobodnie, ponieważ nie odczuwa takiego szpiclowania,  
jakiego doznawał w ZSRR”. Będąc w Białymstoku, Żubko kilkakrotnie kontakto-  
wał się z Sidorowiczem i prowadził z nim dyskusje na tematy polityczne. Sidorowicz  
w rozmowie z TW „Kastusiem” stwierdził, że należy się nim „zaopiekować”.

Do woj. białostockiego przyjechał również Eugeniusz Aniśko<sup>31</sup>, który według  
agenturalnych danych był redaktorem eserowskiego pisma (szkalującego ZSRS) wy-  
chodzącego na Białorusi w okresie międzywojennym. Jako repatriant został zatrud-  
niony w charakterze nauczyciela w szkole we wsi Augustów w pow. bielskim. Według  
danych TW „Kastusia” Aniśko utrzymywał kontakty z Marianem Pieciukiewiczem<sup>32</sup>,  
białoruskim etnografem zamieszkałym w Toruniu, który przybył do kraju w 1956 r.  
z zesłania z rodziną na Syberię za działalność rewizjonistyczną. Dzięki doniesieniom  
TW „Kastusia” w sprawie Aniśki założono w Wydziale III tzw. sprawę ewidencji ope-  
racyjnej.

Pod koniec 1959 r. informator „Kastus” podawał, że przewodniczący Koła Nauko-  
wego przy BTSK Mikołaj Hajduk<sup>33</sup>, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Biel-  
sku Podlaskim, posiada nacjonalistyczne wydawnictwa białoruskie, jak *Historia  
Białorusi w Kartach*, napisana przez Mikołaja Abramczyka<sup>34</sup>, byłego działacza Rady  
Białoruskiej Republiki Ludowej, z którymi zapoznaje członków Koła Naukowego.

<sup>28</sup> Borys Roguła (1920–2005), białoruski działacz polityczny, w 1941 r. aresztowany przez NKWD, w okresie okupacji hitlerowskiej (1943–1944) dowódca białoruskiego eskadronu w Nowogródku. Po wojnie wyemigrował do Kanady, gdzie ukończył studia lekarskie. Zmarł w Kanadzie.

<sup>29</sup> Radosław Ostrowski, białoruski działacz polityczny, w okresie okupacji hitlerowskiej, współpracując z okupantem, był prezesem Białoruskiej Centralnej Rady (1943–1944). W 1956 r. wyjechał do USA, gdzie pełnił funkcję głównego ideologa białoruskiej emigracji. Zmarł w 1966 r.

<sup>30</sup> Franciszek Olechnowicz (1883–1944), białoruski dramaturg i działacz społeczny, więziony przez So-  
wietów, w 1937 r. został wymieniony na granicy w Stołpcach na więzionego w Wilnie białoruskiego  
działacza nacjonalistycznego Bronisława Taraszkiewicza. W okresie okupacji hitlerowskiej opubli-  
kował pracę o sowieckich obozach koncentracyjnych *W szponach GPU i Prawda o Sowietach*. Od  
1943 r. był redaktorem tygodnika „Bielaruski Hałas” w Wilnie. Został zamordowany przez NKWD  
w swym mieszkaniu.

<sup>31</sup> Eugeniusz Aniśko, repatriant z BSRS, członek BTSK w Bielsku Podlaskim, z zamiłowania fotograf.

<sup>32</sup> Marian Pieciukiewicz (1904–1983), w 1945 r. został aresztowany przez władze sowieckie i skazany  
na 25 lat zsyłki z rodziną na Syberię. Zwolniony po „odwilży” w 1956 r. przyjechał do Polski, był  
etnografem Muzeum Etnograficznego w Toruniu (1959–1970).

<sup>33</sup> Mikołaj Hajduk (1933–1998), ur. we wsi Kobylanka k. Białegostoku, w 1957 r. debiutował na łamach  
„Niw” jako prozaik, absolwent filologii białoruskiej i rosyjskiej na Uniwersytecie w Mińsku, dyrek-  
tor białoruskiego Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku Podlaskim (1965–1971), zastępca redaktora  
naczelnego „Niw” (1971–1988).

<sup>34</sup> Mikołaj Abramczyk (1903–1970), jeden z legendarnych przywódców Rady Białoruskiej Republiki  
Ludowej, która w 1918 r. ogłosiła niepodległość Białorusi. W okresie II wojny światowej (1941–  
1943) działacz Białoruskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Berlinie. Po wojnie emigracyjny wy-  
dawca książek w języku białoruskim. Zmarł w Paryżu.



Poinformowano o tym Komitet Wojewódzki PZPR. Uzyskano również dane, że kontakty korespondencyjne z ośrodkiem w Monachium utrzymywał Mikołaj Koladko<sup>35</sup>, członek Zarządu BTSK w Bielsku Podlaskim, który systematycznie otrzymywał stamtąd gazetę „Bačkowszczyzna”<sup>36</sup>.

W podobny „reakcyjno-nacjonalistyczny” sposób, lecz bardziej taktycznie miał występować Konstanty Mojsienia<sup>37</sup>, przewodniczący Zarządu Oddziału BTSK w Bielsku Podlaskim. TW „Kastuś” relacjonował, „iż na terenie Bielska Podlaskiego istnieje grupa białoruskich nacjonalistów, której duchowym przywódcą jest Mojsienia Konstanty. W swej działalności Mojsienia wykracza poza ramy statutu BTSK. Jego działalność jest szczególnie skierowana przeciwko dobremu współżyciu Białorusinów z Polakami. W poglądach Mojsieni dominuje idea wolnej Białorusi. Solą w oku jest mu władza ludowa w Polsce i ZSRR. Podkreśla on przy każdej okazji ucisk Białorusinów w Polsce, siejąc gdzie się tylko da jad nienawiści szowinistycznej”.

Mojsienia niejednokrotnie miał występować z propozycją, aby Białorusini mieli odrębną grupę przedstawicieli w radach narodowych i klub poselski mniejszości narodowej, który by wszędzie przy każdej okazji – czy to w radach, czy w Sejmie – walczył o sprawy białoruskie. Zdaniem Janowicza: „prowadzona przez Mojsienię w ramach towarzystwa działalność na terenie powiatu Bielsk Podlaski i Hajnówki w dużej mierze powoduje tu i ówdzie między Polakami i Białorusinami właśnie narodowościowe”.

W skład grupy Mojsieni mieli wchodzić: wspomniany Arseniusz Artysiewicz, Aleksy Karpiuk<sup>38</sup> oraz Mikołaj Tarasiewicz<sup>39</sup>. Ten ostatni zamieścił w lipcu 1958 r. w „Niwie” artykuł *Więcej uwagi problemom młodzieży*, w którym starał się przeciwstawiać młodzież białoruską młodzieży polskiej. Niezależnie od tego grupa Mojsieni miała wywierać duży wpływ na młodzież białoruską uczącą się w białoruskim liceum w Bielsku Podlaskim. Lider grupy miał twierdzić, „że jest to przyszła białoruska inteligencja, która będzie walczyć o wolną Białorus”<sup>40</sup>. Jako przewodniczący Oddziału BTSK w Bielsku Podlaskim w połowie 1959 r. nawiązał stosunki towarzyskie z ludźmi, którzy w wielu wypadkach występowali z różnymi tzw. nacjonalistycznymi hasłami, jak Mikołaj Koladko i Michał Artysiewicz. W sprawie Mojsieni założono sprawę agenturalnego

<sup>35</sup> Mikołaj Koladko, członek Zarządu Oddziału BTSK w Bielsku Podlaskim, a także w latach pięćdziesiątych instruktor Zarządu Głównego BTSK w Białymstoku.

<sup>36</sup> AIPN Bi, 045/870, Sprawozdania kwartalne Wydziału III KW MO SB w Białymstoku do dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie za 1959 r., k. 10, 33, 34, 58, 71–72.

<sup>37</sup> Konstanty Mojsienia (1923–2006), ur. w miejscowości Wielka Lipa k. Nieświeża (BSRS), z wykształcenia ekonomista, przez wiele lat pracował w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni. Zasłynął jako inicjator idei powstania Muzeum Białoruskiego w Hajnówce.

<sup>38</sup> Aleksy Karpiuk, nauczyciel i późniejszy dyrektor białoruskiego Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku Podlaskim (1971–1991).

<sup>39</sup> Mikołaj Tarasiewicz, przewodniczący Oddziału BTSK w Hajnówce na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, inżynier w Zakładach Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce.

<sup>40</sup> AIPN Bi, 045/877, Sprawozdania kwartalne Wydziału III KW MO SB w Białymstoku do dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie z lat 1957–1958, k. 157–158.

wyjaśnienia, ponieważ bezpieka uzyskała informacje, że w okresie okupacji niemieckiej należał do „Białoruskiej Samoobrony” i współpracował z Niemcami.

Do ciekawszych informacji uzyskanych na początku 1961 r. przez Wydział III SB KW MO w Białymstoku należy zaliczyć rozmowę TW „Kastusia” z figurantem sprawy Mojsienią, podejrzanym o działalność nacjonalistyczną. W czasie spotkania z informatorem zaproponował on założenie białoruskiej nielegalnej organizacji systemem dwójkowym. Twierdził, „że w niedalekiej przyszłości wybuchnie wojna i białoruski aktyw powinien liczyć się z koniecznością prowadzenia podziemnej działalności. Aktywność tę, jego zdaniem, należałoby rozpocząć od wyrznięcia księży i polskich szowinistów oraz wydawania ulotek narodowo-białoruskich”.

Proponowana przez Mojsienię nielegalna organizacja miała składać się z kilkudziesięciu osób – Białorusinów całkowicie oddanych „narodowej sprawie białoruskiej”. Organizacja ta miałaby za zadanie rozrzucanie ulotek, które zmuszałyby władzę polską do ustępstw na rzecz Białorusinów, a w wypadku wojny prowadziłyby terror na ziemiach polskich w stosunku do osób, które zajmują kierownicze stanowiska w administracji państwowej. W ulotkach Mojsieni proponował też krytykowanie osób narodowości białoruskiej, które według jego oceny polonizują ludność białoruską. TW „Kastus” propozycję Mojsieni uznał za nierealną i szkodliwą oraz oświadczył mu, że „tego rodzaju działalność nie przyniosłaby żadnej korzyści ludności białoruskiej”<sup>41</sup>.

Włodzimierz Stankiewicz, były przewodniczący Zarządu Głównego BTKS, przed przyjazdem do pracy w MSW w Warszawie podejrzewał „Kastusia” o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. Czy rzeczywiście został on rozszyfrowany przez Stankiewicza na podstawie przekazanych mu informacji przez białostocki KW PZPR o reakcyjnej działalności Mojsieni, trudno stwierdzić. Faktem jest, że „Kastus” przekazał również informacje o posiadaniu nacjonalistycznej literatury przez innych członków PZPR, a mianowicie Koladkę i Hajduka. W związku z tym zachodziło podejrzenie, że Stankiewicz mógł ostrzec Mojsienię o posiadanych o nim informacjach i wysunąć wnioski, że dane te mógł przekazać „Kastus”, który uzyskał je bezpośrednio w rozmowie z Mojsienią. Ten, ubiegając się usilnie o wejście w skład Zarządu Głównego BTKS, mógł celowo dezinformować i wprowadzać TW w błąd dla ustalenia faktycznej jego postawy<sup>42</sup>.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Sokrat Janowicz, jako redaktor tygodnika „Niwa”, członek PZPR i Związku Literatów Polskich, coraz śmielej i przy różnych okazjach zaczął prezentować kontrowersyjne, a niejednokrotnie wrogie poglądy na te-

<sup>41</sup> Mojsieni jako członek PZPR od dłuższego czasu uprawiał działalność nacjonalistyczną oraz popełnił różnego rodzaju wykroczenia, polegające na nieprzestrzeganiu statutowych obowiązków BTKS. Jego sprawę w 1960 r. rozpatrywała egzekutywa KP PZPR w Bielsku Podlaskim, a za nieprzestrzeganie statutowych obowiązków, został usunięty z partii i Zarządu Głównego BTKS (AIPN Bi, 045/873, Sprawozdania kwartalne Wydziału III KW MO SB w Białymstoku do dyrektora Departamentu III MSW w Warszawie z 1961 r., k. 16–17).

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 17–18.

mat rozwiązania kwestii narodowej w Polsce i ZSRS, dorobku kulturalnego w obu tych państwach, roli partii i władz państwowych w procesie wychowania społeczeństwa.

Podczas odbywającego się w 1966 r. w Mińsku V Zjazdu Związku Pisarzy BSRS białoruski literat Aleksy Karpiuk<sup>43</sup> wygłosił „rewizjonistyczne przemówienie”, którego stenogram na początku 1967 r. nieoficjalnie przywiozła „Kastusiowi” z Białorusi Łarysa Geniusz<sup>44</sup>. Tekst wystąpienia Karpiuka wywarł na TW niezwykle wrażenie. Uważał on, że cała Białoruś wychwala postawę Karpiuka i spotyka się on z powszechnym uznaniem za prowadzenie konsekwentnej walki z dogmatykami i stalinistami. Jak stwierdził dosadnie: „Karpiuk definitywnie zerwał z dotychczasową praktyką, że trzeba pisać na zamówienie partii. Przestał on być »poputczykom« i dlatego też nam należy brać przykład z niego”. Nawiązał przy tym do niektórych białoruskich dziennikarzy i poetów w Polsce, zarzucając im, że są „»poputczykami« i piszą na zamówienie wbrew swoim poglądom”<sup>45</sup>.

W marcu 1967 r. Janowicz napisał w związku z tym ponaddwudziestostronicowy list do Karpiuka, w którym krytycznie ocenił sytuację Białorusinów na Białostoczczyźnie. Pisał w nim m.in.: „Województwa białostockiego Polska nie lubi. Ono bardzo nadgorliwe, służalcze. Gdyż 70% aparatu partyjnego w Białymstoku to Białorusini. Gdyż 99% aparatu naszego KBP (SB, MSW) to Białorusini. Służą jak ci słynni – »nie twoja mnie postawiła, nie twoja zdejmie«. Nadgorliwcy! Wiadomo, że w przyszłości procenty te obniżą się, jednak na razie polskiej kadry na Białostoczczyźnie nie ma. Podrasta. Białorusini wszędzie. W tym właśnie nasze nieszczęście. Oni nam nie pomagają w obawie przed oskarżeniem o białoruski nacjonalizm. Białoruską sprawę w Białymstoku można załatwić po ludzku tylko z rodowitymi Polakami, a nie z Białorusinami naszego Komitetu Wojewódzkiego, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej czy też Związków Zawodowych”.

Błędem TW „Kastusia” okazało się zamieszczenie w liście jego ocen dotyczących Armii Czerwonej: „Myślę, jak prędko można zdemoralizować naród, który w 1944 r. pod postacią wielomilionowej armii przyszedł do nas w roli wyzwoliciela i znał tylko to, jak napić się wódki, gwałcić dziewczęta, potem palić do cna ocalałe miasta niemieckie, gwałcić na ulicy Niemki, strzelać gdzie popadło i w kogo popadło. Po kapitulacji

<sup>43</sup> Aleksy Karpiuk, ur. w 1920 r. w Straszewie k. Gródka w pow. białostockim, były dowódca dywersyjnego oddziału partyzantki komunistycznej, stworzonego w maju 1944 r. na polecenie sztabu operującej na terenie Puszczy Białowieskiej sowieckiej brygady im. Konstantego Kalinowskiego, która wchodziła w skład Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego, następnie oficer Armii Czerwonej. Na początku lat siedemdziesiątych inwigilowany przez NKGB jako pisarz prowadzący działalność nacjonalistyczną.

<sup>44</sup> Łarysa Geniusz, ur. w 1910 r. w Gudziejewiczach w pow. wołkowyskim, białoruska „nacjonalistyczna” poetka, w czasie II wojny światowej sekretarka osiadłego w Pradze symbolicznego przywódcy Rady Białoruskiej Republiki Ludowej Wasila Zacharki, skazanego przez sąd BSRS na pobyt w gułagu za kolaborację z okupantem.

<sup>45</sup> AIPN Bi, 012/23/2, Notatka służbowa sporządzona z donosu kontaktu operacyjnego o pseudonimie „Biebrza”, 6 XII 1968 r., k. 8–9.

Niemiec dokonano większych zniszczeń jak w czasie wojny. Zrobić z Niemiec burdel – po 15 żołnierzy na 1 Niemkę, która następnie w mękach konała na oczach swoich dzieci, obecnych obywateli NRD”<sup>46</sup>.

Wkrótce potem Sokratem zaczęła interesować się SB, którą zaniepokoiło ostrożne okazywanie i komentowanie przez niego wśród znajomych dziennikarzy anonsowanych stenogramów przemówień Aleksego Karpiuka i Wasila Bykau<sup>47</sup>. W październiku 1968 r. kontakt operacyjny<sup>48</sup> białostockiej bezpieki Aleksander Omiljanowicz<sup>49</sup> donosił, iż na wiosnę spotkał się z informatorem, który upewniwszy się, że dochowa tajemnicy, dał mu do przeczytania wspomniane stenogramy ze zjazdu pisarzy w Mińsku. TW „Kastus” prosił, aby zachować to w jak najgłębszej tajemnicy, gdyż o ile – jak się wyraził: „dowie się UB, to będzie miał wiele nieprzyjemności”<sup>50</sup>.

Janowicz, będąc w sierpniu 1969 r. w Grodnie, podczas wielu spotkań z przedstawicielami tamtejszego środowiska inteligencji miał wymieniać poglądy na temat sytuacji politycznej w środowisku literackim i mniejszości białoruskiej w PRL. Miał mówić o dyskryminacji Białorusinów zarówno w Polsce, jak i Związku Sowieckim: „Różnica polega jedynie na tym, że w Polsce dyskryminują Białorusinów Polacy, natomiast w Związku Radzieckim – Rosjanie”.

Omawiając sytuację środowisk pisarskich w PRL, stwierdził, że „organa Służby Bezpieczeństwa prowadzą inwigilację osób, które reprezentują odmienne od oficjalnej

<sup>46</sup> List TW „Kastusia” do Karpiuka w oryginale został przechwycony drogą operacyjną dopiero w czerwcu 1970 r. przez Wydział II białostockiej bezpieki, zajmujący się wywiadem (AIPN Bi, 012/23/1, Pismo pplk. B. Białokozowicza, naczelnika Wydziału II KW MO ds. SB w Białymstoku, do miejscowego naczelnika Wydziału III, 23 VI 1970 r., k. 36–42).

<sup>47</sup> Wasil Bykau (1924–2003), pisarz białoruski, wybitny przedstawiciel prozy batalistycznej, podczas II wojny światowej walczył jako żołnierz Armii Czerwonej, dwukrotnie ranny. W 1988 r. był współzałożycielem antylukaszewskiego Białoruskiego Frontu Narodowego. Od 1998 r. przybywał na emigracji w Finlandii, Niemczech i Czechach. Zmarł w Mińsku.

<sup>48</sup> Kontakt operacyjny to osoba, która nie podpisywała zobowiązania do współpracy z SB i nie była zadaniowana, a informacji bezpiece udzielała ustnie.

<sup>49</sup> Aleksander Omiljanowicz (1923–2006), ur. w Suwałkach, funkcjonariusz Referatu ds. Walki z Bandytyzmem PUBP w Suwałkach, szef PUBP w Iławie. Wiosną 1946 r. włączył się osobistym udziałem w aresztowaniu i biciu członków Inspektoratu Suwalsko-Augustowskiego Komendy Okręgu WiN Białystok. W 1949 r., pracując w PUBP w Nidzicy, skatował „omyłkowo” partyjnych działaczy i przodowników pracy, za co został skazany na osiem lat więzienia, z których odsiedział cztery. Redaktor „Głosu Koszalińskiego”, pisał w „Gazecie Białostockiej”. W latach siedemdziesiątych był redaktorem i wziętym autorem licznych propagandowych publikacji o walce z okupantem niemieckim i „reakcyjnym podziemiem”, członkiem białostockiego Zarządu Okręgu ZBoWiD, gdzie z kolegami z dawnego UBp nadal uprawiali politykę zwalczania „faszystowskiej reakcji”. W 2005 r. skazany na 4,5 roku więzienia za znęcanie się nad żołnierzami podziemia niepodległościowego na Suwalszczyźnie. Zmarł w barczewskim więzieniu (T. Danilecki, *op. cit.*, s. 29).

<sup>50</sup> W tym okresie Janowicz był już wnikliwie inwigilowany przez agencję III Wydziału białostockiej SB. Donosili nań TW „Narew”, pozostający pod kontrolą kpt. Zimnickiego, zastępcy naczelnika Wydziału; TW „Dąb”, pod opieką por. W. Perwenisa, a także kontakt operacyjny „Kuzniecowa”, pod zwierzchnictwem por. Z. Wasilewskiego (AIPN Bi, 012/23/2, Plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariusza ewidencyjnego nr 8667/70, zatwierdzony przez por. Władysława Żukowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III KW MO ds. SB w Białymstoku, 30 V 1974 r., k. 77–80).

polityki partii poglądy i wyrażają je w swej twórczości. Do tej kategorii osób – stojących w opozycji – zaliczył również siebie. Ponadto TW podczas pobytu w Grodnie zapoznał się z kilkoma egzemplarzami wystąpień literatów grodzieńskiego Oddziału Związku Literatów, które zawierały treści antyradzieckie i rewizjonistyczne akcenty<sup>51</sup>.

2 czerwca 1970 r. Aleksander Omiljanowicz, „zgodnie z poczuciem obywatelskiego obowiązku i własnym sumieniem”, złożył do Komisji Kontroli KW PZPR w Białymstoku oświadczenie, które miało zainteresować władze partyjne. Przedstawił w nim „Kastusia”, jako skrajnego nacjonalistę, o poglądach zbliżonych do byłych członków partii faszystowskiej: „Od wielu lat znam Sokrata Janowicza, dziennikarza tygodnika »Niwa«. Jest to obywatel Polski Ludowej narodowości białoruskiej, członek PZPR. Tak długo, jak jego znam, tak długo mam wyrobione o nim zdanie – i nie tylko ja – że jest to skrajny nacjonalista, ściślej: szowinista, o poglądach zbliżonych do byłych członków hitlerowskiej NSDAP. Początkowo jego wywody nacjonalistyczno-szowinistyczne i argumentacje kładłem na karb młodego wieku i niedoświadczenie życiowo-polityczne. Lata jednak obserwacji i rozmów wyprowadziły mnie z błędu, a ostatnie jego poczynania, stały się – moim skromnym zdaniem – zbyt szkodliwe, wrogie, mające odpowiednie reperkusje i poza granicami PRL”.

Omiljanowicz zaprezentował też poglądy „Kastusia” na sytuację Białorusinów w Polsce i ZSRS: „Naród białoruski zamieszkały w Polsce i BSRR jest w niewoli. Nie posiada własnej państwowości. Tu w Polsce jest uciskany przez polskich nacjonalistów, a w Związku Radzieckim przez Rosjan, którzy narodowi białoruskiemu narzucili niewolę, kajdany, wynarodowienie i wszystko co najgorsze. W moim mniemaniu [„Kastusia” – K.P.] Białoruś powinna być samodzielnym państwem, w granicach na Narwi, Biebrzy i Bugu, i hen na terytorium ZSRR. Naturalnie nie państwem socjalistycznym. Jakim...? To już tylko on zna właściwy ustrój przyszłej Białorusi”.

Na potwierdzenie tej tezy Omiljanowicz przytoczył oświadczenie „Kastusia” po powrocie z BSRS: „Będąc na Białorusi, szukałem tam cały czas Białorusi i jej nie znalazłem. Wszędzie wszechwładnie panuje wielkomocarstwowa Rosja. Wszędzie język rosyjski. Po białorusku wstyd się odezwać, bo człowiek jest wyśmiewany. Trwa olbrzymie wynaradawianie Białorusinów itd.”

Oprócz tego Sokrat miał wyrażać pogląd, „że każdy Białorusin pracujący w PRL na stanowisku w administracji, partii, itd., jest »kolaborantem«, lizusem, służusem wysługującym się Polakom. Jego zdaniem wszyscy Białorusini w PRL winni jednaczyć się – naturalnie pod sztandarem nacjonalizmu – i walczyć o wyzwolenie Białorusi i stworzenie z niej wielkiej, samodzielnej, mocarstwowej i naturalnie burżuazyjnej Białorusi”.

<sup>51</sup> AIPN Bi, 012/23/2, Notatka operacyjna dla naczelnika Wydziału III KW MO ds. SB w Białymstoku, 19 VIII 1969 r., k. 21–22.

Według donosu Omiljanowicza Janowicz uważał, że wszyscy „zdrajcy i kolaboranci białoruskiego narodu, którzy współpracowali z rządem sanacyjnym, którzy współdziałali z okupantem hitlerowskim, służyli w gestapo, SS, białoruskiej policji organizowanej przez faszystów”, to byli „bohaterowie białoruskiego narodu, mając na względzie jego dobro, wielkość i wolność”. Takimi bohaterami dla Janowicza mieli być: „ataman watażka Bałachowicz, były dowódca »białych« band na Białorusi, a potem w Polsce agent rozlicznych wywiadów”. Anonsowani powyżej Radosław Ostrowski, Mikołaj Abramczyk i „cała sfora innych zdrajców, zaprzańców, kolaborantów współdziałających z hitlerowskimi ludobójcami, a dziś będącymi na żołdzie wywiadów państw imperialistycznych”.

Na zakończenie oświadczenia Omiljanowicz podał opinie, które Sokrat miał o nim wyrażać wśród białoruskich literatów: „Jestem człowiekiem »bezpieki«, »moczarowcem«, prowokatorem wśród dziennikarzy i pisarzy. Jestem na żołdzie partii i »bezpieki«, na każdego donoszę do władz, »wykańczam«” itd. Jestem kryminalistą, bo zastrzeliłem własną żonę i za to siedziałem w więzieniu. Na nadzwyczajnym zebraniu Związku Literatów w Warszawie pisarze jednogłośnie krzyczeli na sali »wyprowadzić z obrad tego prowokatora, szpiega, moczarowca Omiljanowicza, bo inaczej nie będziemy prowadzili obrad«<sup>52</sup>.

W następstwie oświadczenia Omiljanowicza płk Kazimierz Modelewski<sup>53</sup>, szef białostockiej SB (zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB) wydał 9 czerwca 1970 r. postanowienie o zastrzeżeniu na dwa lata wyjazdu Sokrata Janowicza za granicę do wszystkich państw socjalistycznych i kapitalistycznych ze względu na prowadzenie rewizjonistycznej i nacjonalistycznej działalności w środowisku dziennikarsko-literackim oraz szkalowanie Związku Sowieckiego i kierownictwa PZPR<sup>54</sup>.

W wyniku denuncjacji Omiljanowicza Janowicz był przesłuchiwany 4 września 1970 r. przez cztery godziny przez Mikołaja Kiryłuka, szefa Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy białostockim KW PZPR. Trzy tygodnie później, 28 września, zespół orzekający WKKP postanowił usunąć go z partii. W uzasadnieniu stwierdzono m.in., iż TW „w ohydny – wulgarny sposób oszkalował naród radziecki, jego bohaterską armię oraz władze polityczne ZSRR. Oskarżył te władze o prowadzenie polityki dyskryminacyjnej wobec narodu białoruskiego, wyrażającej się w ograniczaniu rozwoju kultury i języka białoruskiego, co prowadzi do zaniku odrębności tego narodu. Poglądy [Janowicza – K.P.] przedstawione w jego piśmie do Karpiuka mają charakter

<sup>52</sup> AIPN Bi, 012/23/1, Odpis oświadczenia Aleksandra Omiljanowicza, 2 VI 1970 r., k. 47–53.

<sup>53</sup> Kazimierz Modelewski, s. Józefa, ur. 22 X 1923 r., funkcjonariusz UBP/SB, płk, m.in. zastępca szefa PUBP w Żninie (od 20 IV 1947), p.o. zastępca i zastępca szefa PUBP w Turku (20 IV 1947 – 14 II 1949) oraz p.o. szef PUBP w Turku (1 IX 1947 – 14 II 1947), szef PUBP w Kaliszu (15 II 1949 – 31 VIII 1952), naczelnik Wydziału III WUdsBP w Poznaniu (1 IV 1955 – 28 XI 1956), I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa (SB) KW MO w Białymstoku (1 VIII 1959 – 31 I 1972).

<sup>54</sup> AIPN Bi, 012/23/2, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę Sokrata Janowicza zatwierdzone przez płk. Karola Modelewskiego, szefa białostockiej SB, 9 VI 1970 r., k. 1.

wybitnie antyradziecki i antypolski o wyraźnym akcencie nacjonalistycznym i politycznie szkodliwym, zmierzającym do skłócenia i przeciwstawienia narodowości białoruskiej i polskiej [...]. Biorąc pod uwagę powyższe, stawiam wniosek o wydalenie z szeregów PZPR jako element wysoce szkodliwy i wrogi”.

4 września 1970 r. w godzinach wieczornych TW „Kastuś” zgłosił się do funkcjonariusza białostockiej bezpieki i oświadczył, iż przyszedł wycofać zobowiązanie o współpracy, jakie napisał dwanaście lat temu. Na pytanie, jakimi motywami się kieruje, odpowiedział, iż uważa, że współpracą ze Służbą Bezpieczeństwa poważnie zaszkodził swemu środowisku oraz własnej karierze zawodowej i politycznej. Stwierdził też, że w ostatnim czasie zmienił się stosunek władz powiatowych do białoruskiej mniejszości narodowej i na każdym kroku widzi się ograniczenie działalności społeczno-kulturalnej Białorusinów, a nawet prześladowanie twórców białoruskich.

TW powiedział również, że w związku ze skargą Omiljanowicza był przesłuchiwany cztery godziny przez Mikołaja Kiryluka, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, który zarzucił mu, że reprezentuje poglądy nacjonalistyczne i nie realizuje polityki partii. Podkreślił, że Omiljanowicz napisał na niego skargę, ponieważ wysłał list do Karpiuka zamieszkałego w Grodnie, w którym opisał postępowanie żołnierzy radzieckich w czasie wojny oraz niewłaściwie przedstawił sytuację mniejszości narodowych w poszczególnych sprawach. Na pytanie funkcjonariusza, czy wysunięte przez Omiljanowicza przeciwko niemu zarzuty są prawdziwe, Sokrat Janowicz odpowiedział, że swego czasu coś podobnego pisał do Karpiuka, lecz obecnie nie przypomina sobie szczegółów. Dodał, że Omiljanowicz czuje się obrażony na niego za to, że będąc w Grodnie w 1969 r., wydał o nim negatywną opinię pisarzowi radzieckiemu Wasilowi Bykau.

W końcowej części rozmowy TW „Kastuś” ponownie nawiązał do sprawy wycofania zobowiązania o współpracy, oświadczając, że na skutek współpracy z SB został nacjonalistą, ponieważ wykonując zlecone mu zadania, musiał niejednokrotnie udawać, że reprezentuje podobne poglądy jak osoby interesujące SB. W wyniku takiego postępowania w środowisku białoruskim ukształtowała się opinia, że jest on zdecydowanym nacjonalistą. W tej sytuacji postulował wycofać zobowiązanie o współpracy, by tym samym – jak się wyraził – „zamknąć jeden rozdział swego życia i zacząć nowy”. Na zakończenie dodał, że zdaje sobie sprawę, iż nie zrzuci z siebie odpowiedzialności za współpracę z SB, ponieważ napisał własnoręcznie dość dużo informacji, lecz wycofując zobowiązanie, „chce nadal udzielać pomocy SB”<sup>55</sup>.

Kilka dni później, 10 września 1970 r., Janowicz zgłosił się do Wydziału III SB KW MO w Białymstoku po odbiór podpisanego przez siebie zobowiązania do współpracy. Stosownie do polecenia płk. Modelewskiego, szefa białostockiej bezpieki,

<sup>55</sup> AIPN Bi, 012/23/1, Notatka służbowa funkcjonariusza Wydziału III KW MO ds. SB w Białymstoku, 5 IX 1970 r., k. 6.

zobowiązanie zostało przez funkcjonariusza spalone (po uprzednim wykonaniu fotokopii) w jego obecności. Informator przekazał na spotkaniu napisane własnoręcznie „oświadczenie”, które nie zostało przyjęte, a miało uzasadnić żądanie zwrotu tego zobowiązania<sup>56</sup>. „Kastuś” w oświadczeniu tym stwierdził m.in.: „Wyrażając zgodę na współpracę, odczuwam głębokie przekonanie, iż jest ona warunkiem niezbędnym do sprawy białoruskiego odrodzenia narodowego na Białostocczyźnie. Uwierzyłem, że odrodzenie to leży w interesie PRL i współpraca moja będzie tym skromnym, acz istotnym wkładem przyczyniającym się do uniknięcia możliwych komplikacji. Byłem przekonany, że odegram chlubną w tym wypadku rolę uprzętaacza zwalisk na drodze do tego odrodzenia się mojej narodowości. Teraz z perspektywy widzę, że przemarnowałem wiele energii na działania, które nie miały nic wspólnego zgoła z ideą narodowego równouprawnienia białoruskich terytoriów etnicznych. Białoruskie życie narodowe odbywa się na zasadach analogicznych do życia religijnego: zamiast równouprawnienia – dobrowolność, uwarunkowana nie tyle państwowo-polskimi, co polsko-narodowościowymi racjami. [...].

Współpraca moja okazała się typową robótką szpicla (!): co, kiedy i kto z wybitnych jednostek białoruskich powiedział lub głośno pomyślał. Brzydzę się tej swojej minionej działalności. Dostatecznie wcześniej zorientowałem się, że gra odbywa się nie o serca, z pewnością nie o serca. Zauważyłem pierwsze wyniki tej mojej »działalności«: same szkody, same podcięcia korzeni drzewa białoruskiego [...].

Szokiem dla mnie były wynurzenia, zasłyszane przypadkowo, byłych pracowników SB na temat tego, co oni naprawdę myślą o tych, którym »przystawili wielkie ucho« [...].

Niedoszli samobójcy własnego pisma obecnie wybrali sobie narodowość polską i język: nikt nie mówi po białorusku. BTSK jest omijana z daleka, jako zakamuflowana ekspozytura SB. Umożliwienie działania białoruskiego w BTSK okazało się prowokacją – ułatwieniem zadania SB<sup>57</sup>.

W taki oto sposób gorliwy współpracownik SB rozpoczynał nową dla siebie drogę – opozycjonisty represjonowanego przez władze komunistyczne. Dwa dni po wyrzuceniu Janowicza z PZPR został on także usunięty z BTSK, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz otrzymał trzymiesięczne wypowiedzenie pracy w „Niwie”. Po utracie pracy znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Przez pół roku bezskutecznie poszukiwał jakiegos zajęcia. Ostatecznie wiosną 1971 r. znalazł zatrudnienie w Zarządzie Aptek w Białymstoku jako zbijacz skrzyń. Nawet tam obawiał się zwolnienia z powodu zbliżającej się sesji egzaminacyjnej na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie studiował po-

<sup>56</sup> AIPN Bi, 012/23/1, Oświadczenie napisane własnoręcznie przez Sokrata Janowicza, 10 IX 1970 r., k. 7–8.

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 9–10.; T. Danilecki, *op. cit.*, s. 35.; A. Czwołek, *Ludność białoruska w Polsce wobec stanu wojennego* [w:] *Stan wojenny fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008, s. 238.



lonistykę. W związku z tym w połowie kwietnia 1971 r. napisał pojednawcze listy do Aleksandra Omiljanowicza i Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W liście adresowanym do W. Mikulskiego, sekretarza KW PZPR w Białymstoku, Janowicz stwierdził: „Niewybaczalnie zawiniłem wobec partii, wobec wielu ludzi oddanych sprawie socjalizmu, dotkniętych moimi wypowiedziami, wyrażeniami. Czuję się komunista, pomimo że straciłem prawo do tego. Boli mnie ogromnie! Tak boli tylko hańba, która jest dożywotnią, wieczną. Marzę, nadrealnie, o cudownej sposobności zmazania się chociażby z drobnego ułamka ciężącej nieznośnie winy, której, niestety, nie umniejszają uczucia serca mojego.

Jednocześnie cierpię na obsesję lęku przed popełnieniem w przyszłości tego samego [...]. To, że jestem chwalcą faszystów niemieckich, imperialistą białoruskim, antysemitą, rasistą, agentem białoruskiej emigracji pookupacyjnej, sympatykiem UPA etc. – zdaje się mi widziadłem koszmarnym, przesłyszeniem się makabrycznym, przejęzyczeniem się.

Piszę do Was nie dla usprawiedliwienia się: nic nie usprawiedliwi mnie! Piszę – jak pamiętne dla mnie listy do kierownictwa KW PZPR z lat 1955–56 – z wewnętrznej potrzeby: przeżywam przełom. Zależy mi bardzo na poinformowaniu Was, na prośbie o zrozumienie. Obawiam się też, że to, na co zdecydowałem się ostatnio, może być zrozumiane w kontekście moich zachowań, jako prosty ciąg dalszy [...]. Pragnę rozpocząć życie jeszcze raz – na tyle, na ile to możliwe. Proszę o pomoc!<sup>58</sup>

Analizując zachowania TW „Kastusia” w pierwszej połowie 1970 r., jeden z funkcjonariuszy Wydziału III SB KW MO w Białymstoku, stwierdził, „iż zarówno zachowanie, jak i wypowiedzi figuranta uległy znacznemu złagodzeniu. Wymieniony stał się bardziej zamknięty i podejrzliwy. Kontroluje się w wypowiedziach, unika szerszych kontaktów towarzyskich. Ograniczył też bardzo poważnie kontakty korespondencyjne z osobami zamieszkałymi w kraju, jak i za granicą.

W ramach obowiązków służbowych przebywa bardzo często w klubach i innych ośrodkach kulturalnych, służąc radą i pomocą w prowadzeniu działalności kulturalnej. Ponadto w ramach działalności Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego wymieniony wyjeżdża z prelekcjami do powiatowych kół terenowych, gdzie jako pisarz białoruski m.in. popularyzuje literaturę białoruską [...].

Just on zdania, iż po ostatnich przeżyciach (wykluczenie z PZPR, wydalenie z pracy redakcji »Niwa« itp.) nie należy się narażać, zaś popularyzacja literatury białoruskiej, zapobieganie tzw. wynarodowieniu się młodzieży, rozwijanie działalności artystycznej, pozwoli przetrwać trudne okresy dla wspomnianej mniejszości<sup>59</sup>.

<sup>58</sup> AIPN Bi, 012/23/2, Odpis listu S. Janowicza do W. Mikulskiego, sekretarza KW PZPR w Białymstoku, 12 VI 1971 r., k. 41–42; T. Danilecki, *op. cit.*, s. 36.

<sup>59</sup> AIPN Bi, 012/23/2, Plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariusza ewidencyjnego nr 8667/70, zatwierdzony przez por. Władysława Żukowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III KW MO w Białymstoku, 30 V 1974 r., k. 77–80.

Jak widać, wykreowana przez Janowicza sytuacja okazała się niewygodna również z punktu widzenia SB i partii, szczególnie zaś przedstawianie go jako autora szykanowanego przez władze<sup>60</sup>. W związku z tym w lipcu 1973 r. został on zatrudniony na pół etatu w Miejskiej Poradni Kulturalno-Oświatowej w Białymstoku jako instruktor ds. organizacji pracy kulturalnej w placówkach terenowych. Nadal jednak podczas spotkań z mieszkańcami woj. białostockiego był pilnie obserwowany przez współpracowników SB, szukających akcentów antysocjalistycznych w jego wypowiedziach.

Pierwszy po wspomnianych wydarzeniach artykuł Janowicza, zatytułowany *Na terenach Krynek*, ukazał się na łamach „Niwy” 27 sierpnia 1972 r. W 1973 r. dzięki pomocy Wiktora Woroszyńskiego wydawnictwo „Iskry” wydało zbiorek jego opowiadań, kolejne utwory ukazały się dopiero po 1978 r.

W czasie stanu wojennego Janowicz był inwigilowany przez SB w związku z działalnością na forum BTSK i próbą utworzenia z innymi osobami Białoruskiego Komitetu Obrony<sup>61</sup>. Dążąc do usamodzielnienia się Zarządu Głównego tej organizacji od władz partyjnych, Janowicz podjął próbę zmiany jej władz statutowych. Miało to na celu wprowadzenie do nich działaczy młodego pokolenia. Podobno rozważał nawet podjęcie współpracy z podziemną „Solidarnością”, ale szybko z tego pomysłu zrezygnował. Ze względu na działalność utrudniano mu wyjazdy zagraniczne oraz dokonano bez nakazu prokuratorskiego przeszukania jego mieszkania.

W jednym z wywiadów, opublikowanym we wrześniu 2005 r., Sokrat Janowicz, wracając do wydarzeń z 1970 r., negatywnie ocenił przede wszystkim swoją znajomość z Aleksandrem Omiljanowiczem. Kwestia współpracy z SB została przez niego poruszona dopiero dwa lata później, m.in. w wywiadzie dla „Gazecie Wyborczej”<sup>62</sup>. Jako przyczynę kontaktu z aparatem bezpieczeństwa wskazał pozytywne działania władz wobec mniejszości białoruskiej (powstanie i działalność BTSK, „Niwy”, szkół białoruskich). Przyznał też, że otrzymywał „parę złotych na wódkę i zagrychę”. Określając środowisko, w którym wówczas pracował, stwierdził, że wśród nich „wszyscy byli albo z SB, albo współpracowali”.

Z wypowiedzi Sokrata Janowicza wynika, że nie poczuwał się do winy w związku z przeszłością delatora. Jak uzasadniał, „środowisko białoruskie dobrze mnie rozumie, bo ono ciągle głośnie na SLD”. Jemu zaś zależało jedynie na pozostawieniu go w spokoju, gdyż „najpierw SB nie dawało mi żyć, a teraz nowi komsomolcy”.

<sup>60</sup> T. Danilecki, *op. cit.*, s. 38–39.

<sup>61</sup> A. Czwołek, *op. cit.*, s. 245–247.

<sup>62</sup> *Bezpieka zniszczyła mi życie. Rozmowa Jana Kwasowskiego z Sokratem Janowiczem, znanym białoruskim pisarzem, który przyznał się do współpracy z SB*, „Gazeta Wyborcza”, 11 V 2007; A. Czwołek, *op. cit.*, s. 245–246. Na te same aspekty wskazywał on w wywiadzie udzielonym „Kurierowi Poranne-mu” w Białymstoku. Tutaj określał spotkania z oficerem prowadzącym jako „pogwarki informacyjne” i zerwanie współpracy przedstawił jako w pełni świadomą własną decyzję. Od tego momentu, jak twierdził, rozpoczął „prywatną wojnę ze Służbą Bezpieczeństwa” (*I dadzą mi święty spokój... Z Sokratem Janowiczem rozmawia Urszula Dąbrowska*, „Kurier Poranny”, 11 V 2007).